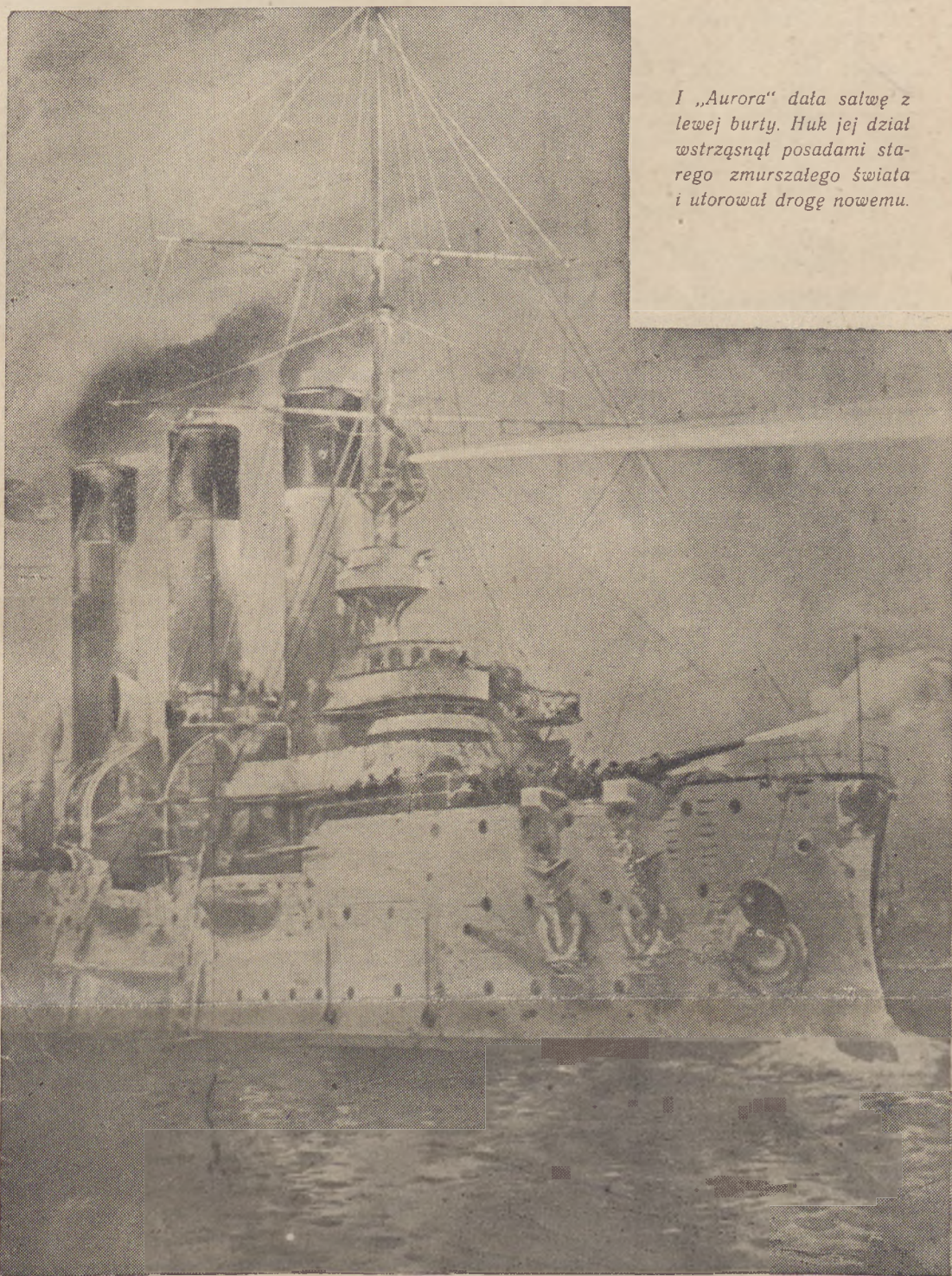




Chwała Wielkiemu Październikowi

RYBAK MORSKI TYGODNIK CZASOPISMO PRACOWNIKÓW RYBOKÓWSTWA



*I „Aurora” dała salwę z
lewej burty. Huk jej dział
wstrząsnął posadami sta-
rego zmurszałego świata
i utorował drogę nowemu.*

NR 45 (58) GDYNIA, 2. XI. — 8. XI. 1953 R. CENA 40 GR

36 lat temu — 7 listopada 1917 roku — rewolucyjny proletariatus Rosji w sojuszu z pracującym chłopstwem, pod kierownictwem stworzonej przez genialnego LENINA partii komunistycznej, obalił władzę kapitalistów i obszarników. Po raz pierwszy w historii ludzkości klasa proletariuszy, klasa uciskanych i wyzyskiwanych wzniosła się do stanowiska klasy panującej. Na miejsce państwa bankierów, fabrykantów i obszarników ustanowiła ona państwo socjalistyczne — dyktaturę proletariatus.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, przerywając front światowego imperializmu otworzyła nową erę w dziejach ludzkości — erę upadku kapitalizmu i triumfu socjalizmu.

O ile 36 lat temu bohaterki proletariatus Rosji utrwalił władzę robotników i chłopów na jednej szóstej części kuli ziem-

skiej, to dziś niezwyciężone idee Wielkiego Października wcielane są w życie przez jedną trzecią część ludzkości od Chin Ludowych do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Pierwszym dekretem zwycięskiej władzy radzieckiej był dekret o pokoju. Ten historyczny leninowski dekret stał się świętym sztandarem walki o pokój, który wysoko dzierży od 36 lat pierwsze w świecie państwo socjalistyczne — Związek Radziecki.

Na przestrzeni 36 lat swego istnienia Związek Radziecki konsekwentnie realizuje politykę pokoju. Ta konsekwentna pokojowa polityka Związku Radzieckiego porzuca masy pracujące całego świata do walki przeciwko polityce zbrojeń i agresji imperialistów.

Masy pracujące gorąco popierają pokojową politykę Związku Radzieckiego, w którym pokładają swe nadzieje na zachowa-

nie trwałego pokoju. Propozycje ZSRR rozstrzygnięcia wszystkich spornych spraw drogą rokowań, stały się zawołaniem mobili-

zującym narody świata do walki z planami nowej wojny światowej, do walki przeciwko agresywnemu paktowi atlantyckiemu, do walki przeciwko utworzeniu tzw. „armii europejskiej” i „wspólnoty europejskiej”, w której znów mają odegrać główną rolę hitlerowskie niedobitki imperializmu niemieckiego.

Amerykańscy przywódcy obozu imperialistycznego odrzucają każdą propozycję Związku Radzieckiego. Usiłują wybrnąć z dojrzewającego kryzysu ekonomicznego i narastających sprzeczności we własnym obozie, rozbudowując przemysł zbrojeniowy, wyciągając ze śmietnika historii bitych przez Armię Radziecką generałów hitlerowskich, odnawiają w adenauerowskim wydaniu haniebne teoryjki „rasy panów”. Taka polityka imperialistów nie może oczywiście skończyć się inaczej, jak tylko ich haniebną klęską.

Na straży pokoju stoi niezwyciężona potęga Związku Radzieckiego, który jest awangardą mas pracujących całego świata w ich walce o pokój, demokrację i socjalizm. Ramię przy ramieniu z narodami

Związku Radzieckiego w walce o pokój na całym świecie stoi wielki naród chiński, stoją narody Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — stoi 800 milionów ludzi, zjednoczonych w obozie pokoju i socjalizmu.

Nie ma na świecie siły, która mogłaby powstrzymać zwycięski marsz idei Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, idei marksizmu - leninizmu. Praktyka Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej wykazuje, że jest ona słuszna, a zatem prawdziwa i niezwyciężona.

Kraj budującego się komunizmu, kraj zwycięskiego socjalizmu, niejednokrotnie wykazał swoją wyższość ustrojową nad kapitalizmem — ustrojem nędzy, bezrobocia i wojny. Obecnie Związek Radziecki znajduje się na nowym etapie marszu, na etapie przygotowanym przez całe dotychczasowe budownictwo socjalistyczne.

(Ciąg dalszy na str. 2)

IX Plenum KC PZPR

Uchwała o zwołaniu II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Komunikat KC PZPR

W dniach 29 i 30 października br. odbyło się IX Plenum KC PZPR, które wysłuchało i przedyskutowało referat Towarzysza Bolesława Bieruła: „Zadania Partii w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego”.

Plenum postanowiło przyjąć referat Towarzysza Bieruła jako wytyczną działania Partii przy rozwiązywaniu zadań polityczno-gospodarczych obecnego okresu.

Plenum powzięło następującą uchwałę w sprawie zwołania II Zjazdu PZPR.

Plenum Komitetu Centralnego PZPR postanawia zwołać do Warszawy w dniu 16 stycznia 1954 r. II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum Komitetu Centralnego PZPR ustala następujący porządek dzienny II Zjazdu:

1. Sprawozdanie Komitetu Centralnego PZPR.
2. Sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej.
3. Główne zadania gospodarcze dwóch ostatnich lat (1954—1955) Planu 6-letniego.
4. O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej.
5. Zadania organizacyjne i poprawki do statutu Partii.
6. Wybory naczelnych władz partyjnych.

Plenum ustala następujące normy przedstawicielstwa i tryb wyborów na zjazd:

- a) jeden delegat z głosem decydującym na 1.000 członków i kandydatów Partii,
- b) delegaci na zjazd będą wybierani w tajnym głosowaniu na powiatowych (miejscowych) konferencjach partyjnych, w Warszawie i Łodzi delegaci będą wybierani na dzielnicowych konferencjach partyjnych.

Referat Towarzysza Bolesława Bieruła i tezy przedzjazdowe będą publikowane w ciągu dni najbliższych.

Niech żyje wielki naród radziecki — budowniczy komunizmu!

Chwała Wielkiemu Październikowi

(Dokończenie ze str. 1)

W Związku Radzieckim stworzony został potężny przemysł. Żadne państwo na świecie nie ma tak wysoko zmechanizowanego rolnictwa. Począwszy od 1923 roku — tj. faktycznie od zakończenia wojny domowej — produkcja przemysłu w Związku Radzieckim wzrosła 29 razy, przy czym 70 procent tego wzrostu przypada na produkcję środków produkcji. W ciągu ostatnich, tylko 12 lat — od 1940 do 1952 roku — produkcja przemysłowa w ZSRR wzrosła 2,3 razy, mimo że w tym okresie pokojowe budownictwo przerwała Wojna Narodowa z hitlerowskim najeźdźcą.

Tak kolosalny rozwój produkcji przemysłowej stworzył wielką bazę techniczną — przemysłową do przejścia na szybkie tempo rozwoju przemysłu lekkiego, produkcji artykułów powszechnego użytku. Stworzone zostały warunki dla zapewnienia narodowi radzieckim obfitości artykułów przemysłowych i spożywczych.

Jak wielkie możliwości w dziedzinie rozwoju produkcji artykułów powszechnego użytku posiada obecnie Związek Radziecki, świadczy następujący fakt: w 1953 roku na produkcję artykułów powszechnego użytku przydziela się znacznie więcej aluminium niż wynosiła cała jego produkcja w 1937 roku.

Opublikowane ostatnio przez Radę Ministrów ZSRR i KC KPZR uchwały o rozszerzeniu produkcji wyrobów przemysłowych powszechnego użytku i artykułów spożywczych oraz podniesienie ich jakości, świadczą o gigantycznym programie zdecydowanego podniesienia dobrobytu narodów radzieckich w ciągu najbliższych 2—3 lat.

Ten gigantyczny program stworzenia obfitości produktów w Związku Radzieckim, jest dodatkowym bodźcem i natchnieniem mas pracujących całego świata do walki o taki właśnie ustrój komunistyczny.

Z podziwem śledzą prości ludzie na całym świecie,

jak Związek Radziecki kroczy od sukcesu do sukcesu pod kierownictwem zahartowanej w bojach Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Dlatego też w dniu 7 listopada świętować będą razem z narodami radzieckimi rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej — głównego źródła osiągnięć robotników, chłopów i inteligencji pracującej ZSRR.

Razem z narodami Związku Radzieckiego świętować będą sławną rocznicę Wielkiego Października ludy krajów kolonialnych i zależnych. Ich walce bowiem przyświecają wielkie idee Rewolucji Październikowej — idee społecznego i narodowego wyzwolenia.

Razem z narodami Związku Radzieckiego świętować będą tę wielką rocznicę narody krajów demokracji ludowej, a między nimi i naród polski, dla którego przyjaźń, pomoc i przykład Kraju Rad jest źródłem osiągnięć w budownictwie socjalizmu.

Polscy robotnicy i chłopcy, stocznioi i rybacy,



Wodzowie Października — I. P. Christoljubow

stosujący w pracy radzieckie metody, odczuwają na każdym kroku bratnią pomoc radziecką, razem z wszystkimi ludźmi pracy na całym świecie pozdrawiają budowniczych komunizmu, budowniczych ustroju wolnych i szczęśliwych ludzi.

We wspaniałym rozkwicie sił materialnych i kulturalnych Związku Radzieckiego, naród nasz widzi swoje własne, wspaniałe jutro. Dlatego wznosimy z całego serca okrzyk:

— Niech żyje 36 rocznica Wielkiej Październiko-

wej Rewolucji Socjalistycznej!

— Niech żyje Wielki Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — niezłomna ostoja pokoju na całym świecie!

— Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, wielka kierownicza i przewodnia siła narodu radzieckiego w walce o zbudowanie komunizmu!

— Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego!

Na drodze ku komunizmowi

Każdy krok naprzód w rozwoju Związku Radzieckiego odczuwają imperialiści, jak uderzenie obuchem w głowę. Przeraża ich każda obniżka cen, każda nowa fabryka, każdy nowy uniwersytet. Nie mogą przemilczeć osiągnięć pokojowego budownict-

wa Kraju Rad, usiłują oni przedstawić sprawę w ten sposób, że sukcesy ekonomiczne ZSRR zagrożają rzekomo innym narodom.

Tak np. zastępca sekretarza stanu USA do spraw gospodarczych, Wough, przemawiając w

lipcu br. w Uniwersytecie Illinois, oświadczył:

„Związek Radziecki osiągnął po wojnie wspaniałe i niepokojące sukcesy w dziedzinie gospodarczej... Jest to oczywiście bardzo szybkie tempo rozwoju... Jeśli to tempo rozwoju utrzyma się, co jest rzeczą prawdopodobną, to kiedyś w latach 1960-tych potęga gospodarcza Związku Radzieckiego zrówna się z potęgą gospodarczą Europy zachodniej i prześcignie ją. Jest to niezbyt przyjemna sytuacja, lecz jednocześnie jest to czynnik, o którym zawsze powinniśmy pamiętać“.

Oto, co niepokoi panów imperialistów, co wywołuje u nich „niezbyt przyjemną sytuację“ i niezbyt przyjemny wyraz twarzy. I czymże usiłują oni straszyc narody? Perspektywa wzrostu dobrobytu narodów radzieckich? Zaiste, dziwne są te argumenty.

Masy pracujące krajów kapitalistycznych z podziwem śledzą wspaniały rozwój ekonomiki i kultury w Związku Radzieckim i porównują własny byt z nieustannie podnoszącym się poziomem życia narodów radzieckich. Tego właśnie porównania, a za

tym i wyciągania wniosków, boją się najwięcej imperialiści.

Bo jakiego to robotnika, czy chłopca może zaniepokoić fakt, że w 1956 roku Związek Radziecki wyprodukuje 3 miliony maszyn do szycia, że w 1955 roku wyprodukuje 330 tysięcy lodówek domowych, 64 tysiące garnków aluminiowych, lub 3 miliony 445 tysięcy rowerów?

Jakie pytanie postawi przed sobą człowiek pracy w kraju kapitalistycznym, gdy przeczyta (jeśli cenzura nie wykreśli), że w 1955 roku sam tylko przemysł państwowy ZSRR wyprodukuje przeszło 25 miliona ton mięsa, a w 1956 — 3 miliony ton? Ze wędlin wyprodukuje w 1955 roku 850 tysięcy ton, a w roku 1956 — 1 milion ton? Ze masła mleczarskiego wyprodukuje w 1955 roku 560 tysięcy ton, a w roku 1956 — 650 tysięcy ton?

Jakie pytanie postawi przed sobą rybak w kraju kapitalistycznym, gdy przeczyta, że w 1955 roku połów ryb w ZSRR wyniesie około 32 milionów kwintali, a w roku 1956 — 36 milionów kwintali? Ze połów śledzi wyniesie w 1956 roku prawie 8 milionów kwintali? Ze produkcja rybna w zakresie Ministerstwa Przemysłu Spożywczego ZSRR wyniesie w 1955 roku 2 miliony 10 tysięcy ton?

Każdy wie, że wzrastająca produkcja przemysłowa, czy rolna w ustroju socjalistycznym nie grozi nadprodukcją, czy bezrobociem. Im więcej wyprodukowano artykułów i towarów, tym większe są w ustroju socjalistycznym możliwości obniżki cen, a zatem i zwiększenie dobrobytu narodu.

Do jakich więc wniosków dojdzie człowiek pracy w kraju kapitalistycznym, gdy porówna, że w Związku Radzieckim po 1947 roku ceny chleba, mięsa i masła obniżyły się trzykrotnie, a we Francji ceny tych towarów (w tym samym okresie) wzrosły dwukrotnie, mięsa — 1,5 raza i masła 2,5 raza?

W tych pytaniach i wnioskach, jakie mogą wyciągnąć i

wyciągają masy pracujące świata kapitalistycznego leży sedno zaniepokojenia imperialistów, których agresywne plany i forsowanie zbrojeń, łożą się coraz większym brzemieniem na barki ludu pracującego.

Ale to, co niepokoi imperialistów budzi podziw wszystkich prostych ludzi na całym świecie. Oto jest ustrój — powiadają oni — którego nam właśnie potrzeba. Ustrój bez kapitalistów, bez wyzysku człowieka przez człowieka, ustrój dobrobytu i szczęścia.

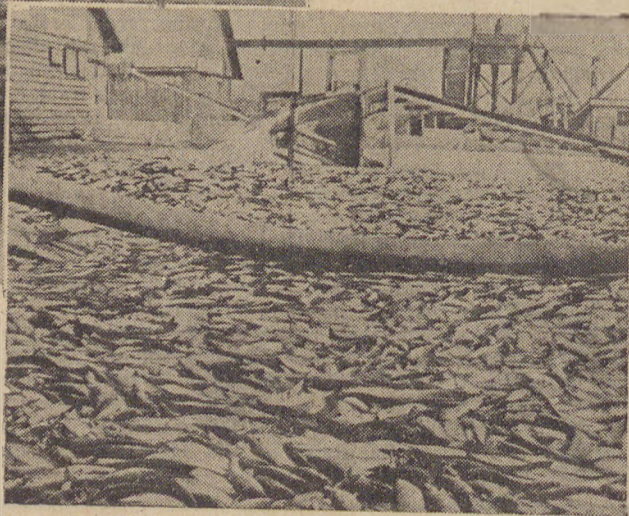
„Prości ludzie na całym świecie — powiedział minister handlu ZSRR, Mikojan, w referacie wygłoszonym na Wszechzwiązkowej Naradzie Pracowników Handlu — nie lękają się naszych sukcesów, ponieważ widzą, że wszystkie nasze wysiłki zmierzają do jednego celu — do stworzenia obfitości artykułów żywnościowych, obfitości wyrobów przemysłowych i do zbudowania społeczeństwa komunistycznego“.

Temu właśnie celowi — zbudowaniu społeczeństwa komunistycznego — służą m. in. opublikowane niedawno uchwały Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR w sprawie rozszerzenia produkcji artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych powszechnego użytku oraz podniesienia ich jakości. Z tych to uchwał zaczerpnęliśmy tych kilka cyfr, które podaliśmy wyżej. Świadczą one o rozwinięciu gigantycznego programu zdecydowanego podniesienia poziomu zaopatrzenia Kraju Rad przez stworzenie obfitości artykułów żywnościowych i przemysłowych, jako jednej z przesłanek zbudowania komunizmu.

K. J.



Dzięki Wielkiej Październikowej Rewolucji, dzięki socjalistycznej gospodarce zmierzającej ku komunizmowi — rozbudowa kultury, szczęście i dobrobyt. Na zdjęciu u góry — nowoczesny sejner rybacki przodujący w świecie rybołówstwa radzieckiego wyrusza na połowy. U dołu — podczas sezonu połowów ryb łososiowatych kęty i gorbusek, olbrzymie ilości tych ryb dostarczają sejnery do kombinatów rybnych na Primoriu.



Fot.: „Sowieckij Sojuz“ i „Ogoniok“

Korespondenci piszą o wykonaniu zobowiązań październikowych

Listy, które otrzymujemy od naszych korespondentów, mówią o realizacji podjętych zobowiązań dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Podejmowali zobowiązania rybacy kutrowi, pracownicy przetwórstwa, obsługi lądowej, administracji, łodźnicy i rybacy dalekomorscy. Listy korespondentów cechuje głęboka troska o wykonanie i przekroczenie planów, o nie pozostanie w tyle w walce o pełną realizację planu ostatniego kwartału.

Jak nam donosi nasz korespondent Jerzy BARANOWSKI, załoga s/t „Saturn” już w dniu 11 października zameldowała z morza przez radio o wykonaniu zobowiązań, które pomogły do wykonania w tym samym dniu miesięcznego planu.

W dniu 25. 10. br. o wykonaniu planu miesięcznego dzięki realizacji zobowiązań, zameldowały też załogi s/t „Pollux”, s/t „Rega”, s/t „Merkury”, s/t „Pokucie”, s/t „Uran”, s/t „Urania”, s/t „Kwiczol”, s/t „Drop”, m/t „Czajka”, m/t „Słowik”, m/t „Sójka”, m/t „Sowa”, s/t „Wulkania”, s/t „Orion” i m/v „Korab II”.

Również załogi trzech kutrów Spółdzielni „Gryf” we Władysławowie, jak pisze ob. Aleksander CZAJA, dzięki zobowiązaniom, wykonały już 20. 10. miesięczny plan. Są to załogi „Wła 98” z młodym szpym Leonem MA-CHEM, która wykonała miesięczny plan w 154,6 proc.; załoga „Wła 95” z szyprem Erykiem BUDZISZEM (108,7 proc.) oraz „Wła 81” z szyprem Augustynem SKOCZKE, który wykonał w 106,3 proc. plan miesięczny do 20. 10. br. Korespondent KAMINSKI pisze o wykonaniu zobowiązań rybaków „Arki” z Władysławowa. Zobowiązanie wykonała dwa dni wcześniej załoga „Gdy 22” z szyprem Zygfrydem STRUCKIEM. Plany połowowe za miesiąc październik przekroczyły dzięki zobowiązaniom również załogi „Gdy 32” z szyprem Józefem PIPEREM, „Gdy 37”, „Gdy 32”, i „Wła 66” z szyprem Emilem KROLLEM, Albinem MUŻĄ i Antonim KROLLEM.

W „Arce” w Gdyni w zobowiązaniach dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej bierze udział 1595 pracowników i 163 grupy związków.

Spółdzielnia „Wyzwolenie” realizując zobowiązania październikowe, wykonała miesięczny plan do dnia 27. 10. br. ilościowo w 100 proc. a wartościowo w 102,5 proc.

Korespondent z Helu ob. Leon USAREK pisze, że zobowiązania październikowe rybaków arkowskich z bazy Hel, pomogły im w dużej mierze wyrównać zaległości w wykonaniu planu. Inicjatorem zobowiązań była załoga kutra „Gdy 154”, która wraz z załogą „Gdy 152” do dnia 22. 10. br. wykonała miesięczny plan w 100 proc.

Rybacy indywidualni z bazy Hel, jak donosi korespondent Wacław BUGAJEWSKI, między innymi zobowiązali się do wychodzenia na połowy kilkunastokrotnie, do końca br. robić jeden zaciąg dodatkowo, wykonać przed terminem roczny plan. Zobowiązanie podjęły załogi: „Hel 1”, „Hel 2”, „Hel 3”, „Hel 5”, „Hel 19”, „Hel 20”, „Hel 22”, „Hel 28”, „Hel 51”, „Hel 53”, „Hel 54”, „Hel 73” oraz „Wła 72”, „Wła 44”, „Wła 35”, „Wła 40”, „Wła 54”, „Wła 34”, „Wła 29”, „Wła 33”, „Wła 56” i „Wła 39”.

Korespondent St. NOWAK donosi nam o realizacji zobowiązań w kołobrzelskiej „Barce”. Załogi kutrów „Koł 34”, „Koł 37”, „Koł 41”, „Koł 42”, „Koł

32”, „Koł 40”, „Koł 26” i „Koł 29”, w wyniku realizacji zobowiązań październikowych, wykonały plan miesięczny w przeszło 105 proc. Korespondent zaznacza również, że szypier „Koł 29” Jan MAŁOLEPSZY, który jest zarówno kierownikiem zespołu, podjął hasło przodującego szypiera Bronisława KOPICKIEGO — „w moim zespole ani jednej jednostki, która nie wykona planu połowów”. Zobowiązania pracowników lądowych i administracji „Barki” dały dużo oszczędności i przyczyniły się do

obniżki kosztów własnych przedsięwzięcia w IV kwartale o 4%. „Dalsze trzy zespoły „Certy” — pisze nasz korespondent A. DRYWA — wykonały przedterminowo roczne plany. Są to: załoga „Lag 8” z szyprem Tadeuszem TROSZYŃSKIM, załoga „Trb 5” z szyprem Wincentym ŻAKIEM oraz załoga „War 16” z szyprem Bronisławem KANIGOWSKIM. Cenne zobowiązania rybaków baz Stołczyn, Trzebież, Stepnica i Przytor, przyniosły duże oszczędności Spółdzielni „Certa”.

Rybacy Władysławowa budują sobie domki

Chociaż wiadomość o budowie nowych osiedli mieszkaniowych, zakładów pracy i instytucji dochodzi do nas ze wszystkich stron kraju, przekonujemy się o tym naocznie, nawet nie interesując się specjalnie, samo to bowiem rzuca się w oczy. Rozpoczęcie budowy za małym, za gajnikiem z lewej strony drogi wzbudziło jednak duże zainteresowanie wśród mieszkańców Władysławowa. Przechodząc często zatrzymywali się i spoglądali na małe domki.

4 października robotnicy rozpoczęli budowę. 22. 10. br. były już zbudowane fundamenty i północna ściana aż po dach.

To Władysław KOS, szypier „Arki” buduje sobie domek mieszkalny. Do 15 listopada chce zakończyć budowę w surowym stanie, a wiosną przyszłego roku wykończyć już zupełnie. Plany są ambitne, a harmonogram robót dość napięty. Władysław KOS jest jednak spokojny. Wszystko układa się pomyślnie, a wynikające trudności szybko likwiduje przy wydajnej pomocy „Arki”. Władysław KOS już dawno marzył o własnym, wygodnym domku, ale jakoś mu nie wychodziło. Jakś czas pracował w „Arce” w Uście, później wrócił znów do Władysławowa i pracował na kutrze indywidualnym. Dopiero w maju, 1951 r. przeszedł już na stałe do „Arki” we Władysławowie i dawne, mgliste marzenia zaczęły przybierać realniejsze kształty.

Wreszcie zdecydował się wystąpić do PRN z prośbą o przydzielenie mu działki pod budowę. Wniosek rozpatrzono szybko i przydzielono działkę 750 m² na obszarze, gdzie w myśl planów urbanistycznych ma powstać cała kolonia rybacka.

Architekt Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie opracował plany. Robota ruszyła pełną parą.

Za kilka miesięcy KOS będzie wracał z morza już do własnego, pięknego i wygodnego domku. Wolne chwile po pracy będzie spędzał we własnym ogródku.

Syn Marian, obecnie uczący się w VI kl. już niedługo będzie odrabiał lekcje w jasnym, słonecznym pokoju.

Na tę radosną, pełną szczęścia przyszłość Władysław KOS założył sobie sumienną i wydatną pracę. On, jako drugi w „Arce” po „Gdy 22” już 17 sierpnia wykonał plan roczny. Tak doskonały wynik uzyskał dzięki przełamaniu niesłusznych, oportunistycznych przesądów. Na małym, 15-metrowym kutrze „Gdy 161” razem z dużymi kutrami wychodził na Rynę Słupską. Pierwszy pokazał drogę innym i teraz już nikt nie boi się tam wychodzić.

System płac w rybołówstwie gwarantuje rybakom duże zarobki. KOS korzystał z dobrodziejstw portu i przez wysokie przekraczanie planu zapewnił sobie możliwość dużych zarobków i tym samym budowę własnego domku.

KOSOWI — sumiennemu pracownikowi, z wydatną pomocą przychodzi kierownictwo przedsiębiorstwa. Pożyczono mu cementu, cegieł, udostępniono tani

transport i zagwarantowano pożyczkę w takiej wysokości, jaka będzie potrzebna do zupełnego



Szypier KOS na dole swojego budowanego domu we Władysławowie. Fot.: M. Syrowatko

go wykończenia budowy i zostanie ona rozłożona na dogodnie do spłacania raty.

KOS zrobił początek. Na kilkunastu hektarowym polu samotnie w słońcu odbija się sylwetka wznoszonego budynku, ale już kawałek dalej, na następnej

Śladem naszych interwencji

W związku z artykułem pt. „Gdy 149” powrócił z Morza Północnego” zamieszczonym w nr 40 (53), PPD „Dalmor” wyjaśnia:

„Na razie problem oczyszczania oleju został rozwiązany doraźnie przez załogę maszynową „Morskiej Woli” przez odpowiednią przebudowę rurociągu, dzięki czemu olej dla jednostek łowczych zostaje wyodrębniony do czystego zbiornika zastępczego, skąd z kolei przepompowywany jest na statki i kutry. Wierówkę planujemy zakupić z kredytów PI 1954 r.

Brakującego radiotechnika przesłaliśmy na „Stalową Wolę”, który od tego czasu dokonuje napraw aparatury radiowych na statku-bazie i jednostkach z nią współpracujących.”

W sprawie artykułu z nr 35 (48) pt. „Plan remontów jednostek dalekomorskich nie może być skonstruowany metodą sufitową”, PPD „Dalmor” komunikuje:

„Jak informuje nas Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego, w październiku bieżącego roku ukończony zostanie druk jednolitego (dla całego resortu rybołówstwa) typu „metryk jednostek pływających”, w których określony będzie typ i charakterystyka jednostki, rok budowy, główne dane maszyn napędowej, urządzeń technicznych i mechanizmów pomocniczych.

Jeżeli chodzi o zaznajamianie z ostatnią wersją specyfikacji remontowej mechaników na statkach, to zasada ta jest przez nas stosowana. Niemniej płynność załóg statków powoduje częste zmiany obsady jednostek, wobec czego mógł się zdarzyć wypadek, że nowozakonitowany mechanik nie znał specyfikacji okrętowej danego statku. Dla podniesienia jakości sporządzanych przez mechaników statków specyfikacji remontowych, zagadnienie to zostało wprowadzone do programu szkoleniowego na wszystkich kursach rybackich, gdyż jedynie umiejętność właściwego opracowywania zapotrzebowania remontowych może być podstawą do realnego planowania gotowości technicznej.”

działce stoi stos cegieł. Za kilka dni będzie ich więcej. Zachęcenie przykładem rybaków coraz liczniej zgłaszają chęć budowy własnych domków. Do tej chwili zdecydowało się już 17 i w dalszym ciągu napływają zgłoszenia. Wszyscy oni, to przodujący rybacy w „Arce”. Wszyscy używają pomoc kierownictwa.

W niedalekiej przyszłości zrealizowane zostaną plany. Na wzgórze, z lewej strony drogi będzie polyskiwać w słońcu czerwienią dachówek 148 rybackich budynków. KOS jest zadowolony.

Żadnych kłopotów przy budowie nie ma. Chce tylko, by w Pucku jak najwcześniej ukończono remont jego kutra, by jak najprędzej wykonać Plan 6-letni.

W. Ł.

Trzy dalsze kutry „Belony” wykonały plan roczny

Do dnia 23 października br. trzy dalsze kutry „Belony” przekroczyły zadania rocznego planu. Są to: „Koł 9” z szyprem Antonim KUNATHEM, „Koł 13” z szyprem Henrykiem WITKOWSKIM i „Koł 16” z szyprem Karolem GRZEGORKIEM.

Koł.



Sąsiedzko narada

mają trzecie dni czas, bo kutry nóm remontują.

Jak weszli z las, Antón poczęstował tobaką. Dym z pipów zaczął się sęnać, jak ubogiemu z komina.

A wieczór był tego dnia dół Antóna wesoły. Zeszedł się po sąsiedzku i, jak to bywa, zaczęli sobie opowiadać o stórech i nowych dziejach. Wiele było do opowiedzenia; o wiejach na morzu, które szarpały bótę, o maszoprejach...

Tak się złożyło, że naraz Antónowi coś w głowie się zaświeciło. Aż wnet gwizdnął!

— Nę jo! Takie mnie rzeczeta, czemu to dziś dnia nasi dręsze rębóce tak popuszczają z tym losos?

Prówdza była. Ko przode lat lososowe maszopreje u nas były znóne i nawet się doczekały, że o nich piszą uczoné ksegi! Jakżeż nie! Wiedzelé o tym dręsze i temu to odrazę zaczęły gadac. Każdy w swoją:

— Jo, losos ucekl od brzegu...

— Za słabé kutré...

— A i wiatér nie chce nóm dac...

— Co nie chce dac? — przewół tu Antón.

— Wiész dobrze, że szstormé dół rębóka, to tak, jak susza w polu. Ciesz mę so móme poradzić?

Potemu jesz długo plestał na ten temat, ale nic nie mógł uradzec. To jedno wciąż się plotło przez gódkę, że losos je za dalek od stradé. Widzecz bęło, że trzeba bę go przegnac bliżé do kraju. Na to jednak ju nawet Antón w męslach móchnął ręką.

— Jednym słowem trzeba coś uradzec — prawil — bo tak to takó wësók urodzonó rybka, jak losos, może się z nas wësmióc. A to bę bęł dół nas rębóków wstyd.

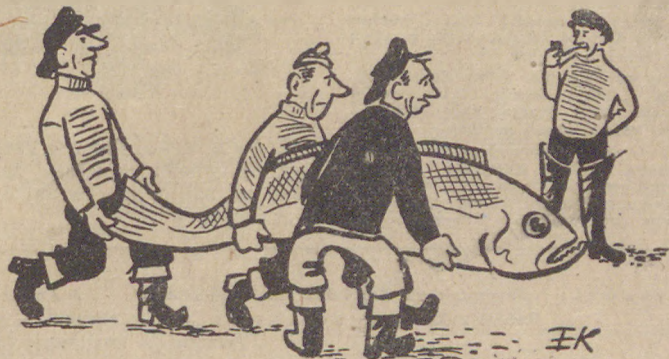
Wanożk rzekł „dół nas rębóków”, bo ju po tym jastarnickim spotkaniu czuł się „z krwie i gnota” rębókiem.

Doma to jesz tak sobie pomęslól:

— I jakbë to tak bęło, kiéj bę tak jeden kuter wozil upartégo lososa z morza, a dręgie-bë go pórę dni lowil? W dobrój pogodze bę się to choba dało zrobic?

Ciesz wa na to dręsze rębóce?

STASZKÓW JAN



U naszych przyjaciół w Kraju Rad

Ideowość, masowość i wszechstronność oto cechy radzieckiej kultury fizycznej

Z najgłębszą sympatią śledziliśmy i śledzimy, jak na ogromnych przestrzeniach obejmujących 6-tą część globu ziemskiego, coraz wspanialej rozwija się i wzmacnia pierwsze socjalistyczne państwo, rządzone przez robotników i chłopów — Związek Radziecki, kraj potężnego socjalistycznego przemysłu, przodującej w świecie techniki, kultury i rolnictwa.

Dlatego też sportowcy polscy z ogromnym zainteresowaniem obserwują nieustanny rozwój kultury narodów radzieckich, a zwłaszcza radzieckiej kultury fizycznej, będącej w Kraju Rad nieodłączną częścią ogólnej kultury socjalistycznej.

Wiele jest cech, różniących zasadniczo radziecką kulturę fizyczną od burżuazyjnej. Najważniejszymi z nich są: komunistyczny charakter, ludowy i demokratyczny charakter, ściśle powiązanie z nauką, masowość i wszechstronność.

W Kraju Rad kultura ma znaczenie nie tylko zdrowotne i wychowawcze, ale jest także potężnym środkiem skupienia w organizacjach masowych szerokich rzesz ludzi pracy i młodzieży miast i wsi.

Dzięki opiece Państwa rozwinął się w Związku Radzieckim potężny, wszechstronny ruch sportowy, nie mający sobie równego na całym świecie. Miliony ludzi pracy czynnie uprawia wychowanie fizyczne i sport, buduje się coraz więcej boisk, stadionów, basenów i sal gimnastycznych, dziesiątki instytutów i techników kultury fizycznej przygotowują kadry wykwalifikowanych specjalistów w dziedzinie WF i sportu.

Stalinowskie pięciolatki, odmieniając oblicze Związku Radzieckiego, tworzyły coraz większe możliwości nieprzerwanego wzrostu dobrobytu i kultury obywateli ZSRR. Coraz szerzej i coraz wspanialej, rozwijał się też ruch sportowy. A oto przykłady. W kolejnych ostatnich sześciu zimowych spartakiadach Związków Zawodowych wzięło udział około 31 milionów narciarzy, w samych korespondencyjnych zawodach lekkoatletycznych startowało w jednym roku na Ukrainie — 500.000 sportowców wiejskich, a w mistrzostwach szachowych ZSRR uczestniczyło 400.000 szachistów wiejskich.

Na przestrzeni trzech ostatnich lat więcej niż dwa tysiące razy pobito rekordy wszechzwiązkowe, a w tym samym

czasie radzieccy sportowcy 170 razy pobili rekordy światowe, kilkudziesięciu zaś dalszych zawodników radzieckich zdobyło tytuły mistrzów świata i Europy. W tegorocznych Igrzyskach Północy i Przyjaźni w Bukareszcie sportowcy ZSRR zdobyli 85 proc. ogólnej ilości medali.

Sportowcy polscy zdają sobie sprawę, że w rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju decydującą rolę odegrała bezinteresowna serdeczna pomoc sportowców radzieckich. Przy reorganizacji struktury sportu polskiego, obarczonej poprzednio

pozostałościami burżuazyjnymi, przy tworzeniu odznaki SPO i BSPO przy tworzeniu podstawowych ogniw naszego ruchu sportowego — kół sportowych, doświadczenia radzieckie były dla nas ogromną i bezcenną pomocą.

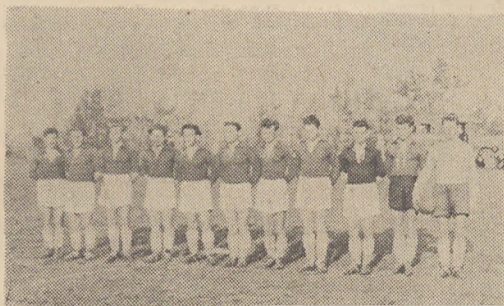
Sportowcy Wybrzeża wielokrotnie oglądali sportowców radzieckich i czerpali od nich doświadczenia. Już w 1947 roku wizyta lekkoatletów radzieckich w Gdańsku posiadała przełomowe znaczenie dla dalszego rozwoju naszego sportu. Spośród 30.000 osób, które oklaskiwały

wspaniałe rzuty Dumbadze, skończyła się, biegi Kubaczewskiego czy Karakulowa, wiele dziewcząt i chłopców na stałe zostało zdobytych dla sportu.

Dlatego też w 36 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej sportowcy polscy winni pilnie rozszerzać swą wiedzę o Związku Radzieckim. Czerpiąc przykłady i wzory z olbrzymich doświadczeń Kraju Rad, winni stale podnosić swój poziom uświadczenia politycznego, doskonalić poziom wyszkolenia sportowego, poprawiać swoje wyniki sportowe.

A Skot.

Z ostatnich rozgrywek piłkarskich o puchar „Rybaka Morskiego“



Młoda ambitna drużyna Kolejarza z Remontowych Warsztatów Mechanicznych w Pucku wchodziła na boisko speszona skuteczną i szybką grą Kolejarza z Darłowa. Przez cały czas spotkania rozgrywanego między drużynami Kolejarza z Darłowa



i Gdyni młodzi piłkarze z Pucka obserwowali swych przyszłych przeciwników. W rezultacie drużyna Darłowa, która była pewna swego zwycięstwa, została pokonana przez młody, obiecujący zespół piłkarzy z Pucka w stosunku 2:0. Puchar przechodzi

redakcji „Rybaka Morskiego“ za wędrował do Pucka.

Na zdjęciu z lewej drużyna Kolejarza z Pucka; z prawej drużyna Kolejarza — „Kuter“ z Darłowa.

Fot.: W. Łuczak

II

W IDZICIE... mówię piękna, bo uczę kochać i... nienawidzić.

— Nienawidzić? Słuchałem go z coraz większym zainteresowaniem.

— Powiedzieliście, że morze jest piękne. To prawda. A byliście kiedyś nad morzem nocą? Ja wiele nocnych godzin spędziłem w czasie służby nad brzegiem morza. Gdy za horyzontem skryło się słońce, gdy zniknął ostatni jasny blask na wodzie, całe morze i cały brzeg okrywała ciemność nocy. Jeżeli dzień jest pogodny, to robi się wtedy taka cisza, taka wielka cisza, że... Tutaj widocznie zabrakło mi odpowiedniego słowa, więc ciągnął dalej: — Patrzysz na to wszystko i czujesz, jak cię coś za serce łapie. Patrzysz na tę czarność morza, patrzysz na ogniki w domkach gdzieś tam na brzegu i kiedy pomyślisz sobie, że z tego pięknego morza może ukazać się jakiś wróg, jakas swołecz, która pragnie zniszczyć ten spokój, to... To wtedy czujesz, jak w tobie kipi od nienawiści. Wecie, wtedy czuję, że mogę bez zmruczenia oka zabić takiego...



Znów przerwał i mocno zaciągnął się dymem papierosa. Jakis czas milczał, patrząc w zadumie przez okno.

Czesław Czerniowski

Spotkanie z motorzystą

— Kiedy skończyłem służbę — podjął po chwili — wiedziałem, że od morza nie odjadę. Wecie... Tyle się tego morza napatrzyłem, tak mi jakoś do serca wlało.

Znam, znam to uczucie. Przychodzi człowiek nad morze, zachwyca się tą olbrzymią niebieską wodą, tak zda się jednostajną, a tak zmienną, tak różną o każdej porze dnia, z chwili na chwilę nawet. I drugiego dnia wraca nad morze jeszcze nieświadomy czaru, który już nad nim rozłożyło. A niech tylko wyjdzie na morze, niech tylko stanie kiedyś oko w oko z jego wzburzonym, groźnym obliczem w czasie sztormu, niech tylko zapatrzy się w odległą dal horyzontu o zmroku, kiedy świetlistą smugą biegnie doń księżycowy szlak tak wabiący, tak kuszący; niech tylko odetchnie powiewem morskiej bryzy — zdaje sobie nagłe sprawę, że już odejść stąd nie potrafi. Tak, tak, znam to dobrze, znam.

— Zgłosiłem się do „Arki“ — mówił tymczasem mój rybak. — Widziałem przecież, jak się rozwinięło u nas rybołówstwo, jakie go nabrało rozmachu. Nowe jednostki, nowe metody, no, wecie... Jednym słowem to było coś dla mnie.

— Przyjęli was chyba chętnie, bo ludzi brak?

— Tak, powiedzieli, że potrzeba motorzystów, że jeżeli chcę, posłaj na kurs. Początkowo nie

chciałem się na to zgodzić. Chciałem przecież pływać, a pływanie wydawało mi się prawdziwie tylko na pokładzie. Tak jednak nalegał, że zgodziłem się w końcu, chociaż bardzo niechętnie. To było takie jakieś uczucie, jakby mi chcieli odebrać to, czego tak bardzo pragnąłem, jakby odrywano mnie od morza. Uczylem się początkowo bez zapału, ale kiedy bliżej zaczęliśmy poznawać silniki, wzięło mnie to. Ale wcześniej jeszcze zaszła inna rzecz. Przypomniałem sobie, że kiedyś na wykładzie mówił ktoś o własności społecznej — bo, wecie, mieliśmy i takie wykłady. I wtedy jak żywy stanął mi przed oczami obraz z pierwszych miesięcy w wojsku. Kiedy mi dowódca wręczał peem, powiedział: „Pilnujcie i dbajcie o tę broń, jak o własną żonę. Broń tę powierzam wam społeczeństwo“. Kto wie, może na początku nie bardzo rozumiałem to, ale lata służby zrobiły swoje. I wtedy mój peem zawsze lśnił, jakby tylko co z fabryki wyszedł, zawsze działał jak złoto. Wiedziałem przecież, że mam go po to, aby bić wroga, więc naprawdę dbałem jak o własną żonę. — Tutaj uśmiechnął się i rzucił wyjaśnienie: — Zony jeszcze wtedy nie miałem.

I skończyliście kurs?

— Tak, nawet z dobrym wynikiem. Bo, wecie, na tamtym wykładzie coś jakby prąd przeleciał przeze mnie. Przyszła mi wtedy do głowy taka myśl:

dawniej automat, a dziś ten silnik — toć ta sama broń, nie? No nie? — powtórzył, uśmiechając się z jakimś zakłopotaniem, jak każdy człowiek, gdy mówi o sprawach odczuwanych jako gęboko osobiste, własne. — Wstyd mi się zrobiło tej mojej niechęci do motorów. A potem... potem tak mnie zaciekawiły, że, jak to ludzie mówią, rozkochałem się w nich... Ale to już inna sprawa.

— A po kursie zaczęliście pływać? — zapytałem. — Pierwsze wyjście na morze musiało być dla was przeżyciem, prawda?

— Tak, było nie tylko przeżyciem ale i awanturą.

— Awanturą?

— Tak... — poruszył się niespokojnie.

Wiedziałem, że musiała to być rzecz, która utkwiała w jego duszy, która stała się mu przypomina, stając się źródłem wielu jego postępów.

— Tak się złożyło, że pierwszy raz wychodziłem w morze nie na połów. Po kursie zamustrowano mnie na kuter szypa Albina KONKELA. Kuter jeszcze niczego sobie, ale motorek porządnie jest wysłużony. Zaniębany też był, więc ostro się do niego zabrałem. Bo chyba wecie, że w morzu wiele zależy od motoru. Grzebię właśnie przy moim Callesanie, a tu wpada szypier i pyta: „Motor chodzi? Idziemy w morze“. — W morze? — zdziwiłem się. Wiedziałem przecież, że na połów mamy iść dopiero pojutrze, a po drugie pogoda była półsztormowa, więc... Rozumiecie mnie, co? Ale szypier mówi mi na to: „Jo, w morze idziemy. Siódemka sygnalizuje, że motor nawalił. Muśmy ją przyholować, póki można“. — Przyznam się, że serce zabiło mi trochę mocniej.

(cdn)

Ostatni mecz Kolejarza „Arki“ przed awansem do III Ligi

W Sopocie odbyło się ostatnie spotkanie w ramach rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Międzywojewódzkiej Ligi Gdańskiej pomiędzy drużynami Kolejarza „Arki“ (Gdynia) i Unii (Szczecinek). Zawody te po zwycięstwie drużyny „Arki“ 3:2 (2:2). Bramki dla Gdyni zdobyli Maj, Kawczyński i Piper, dla Unii Poltużycki i Zukowski.

Dużo więcej z gry mieli zwycięzcy, lecz na przeszkodzie do uzyskania większej przewagi punktowej stanęła doskonała gra bramkarza gości Nowakowskiego. Unia ograniczała się raczej do defensywy, ale jej wypadki były dość niebezpieczne. W takich właśnie okolicznościach już w 12 minucie Poltużycki zdobył dla drużyny Szczecinka prowadzenie. W parę minut później Kolejarz wyrównuje ze strzału Maja. Druga bramka, strzelona przez Kolejarza, była dziełem Kawczyńskiego. Przed samą przerwą wyrównał Zukowski.

Po zmianie pół, mimo dużej przewagi „Arki“ strzela tylko jedną bramkę przez Pipera, który tym samym ustala wynik spotkania.

Tak więc w przyszłym sezonie piłkarskim, drużyna Kolejarza „Arki“ z Gdyni grać będzie w III Lidze wraz z czołowymi zespołami okręgów gdańskiego, bydgoskiego i koszalińskiego.